

27 grudnia 2015. Święto Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa. Komentarz ojca Jacka Salija

(Syr 3,2-6.12-14) Pan uczcił ojca przez dzieci, a prawa matki nad synami utwierdził. Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził. Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci, a w czasie modlitwy swej będzie wysłuchany. Kto szanuje ojca, długo żyć będzie, a kto posłuszny jest Panu, da wytchnienie swej matce: Synu, wspomagaj swego ojca w starości, nie zasmucaj go w jego życiu. A jeśli by nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość, nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił. Miłosierdzie względem ojca nie pójdzie w zapomnienie, w miejsce grzechów zamieszka u ciebie.

(Syr 3,2-6.12-14)

Pan uczcił ojca przez dzieci, a prawa matki nad synami utwierdził. Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził. Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci, a w czasie modlitwy swej będzie wysłuchany. Kto szanuje ojca, długo żyć będzie, a kto posłuszny jest Panu, da wytchnienie swej matce: Synu, wspomagaj swego ojca w starości, nie zasmucaj go w jego życiu. A jeśli by nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość, nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił. Miłosierdzie względem ojca nie pójdzie w zapomnienie, w miejsce grzechów zamieszka u ciebie.

(Ps 128,1-5)

REFREN: Błogosławiony, kto się boi Pana

Błogosławiony każdy, kto się boi Pana,
kto chodzi Jego drogami.
Bo z pracy rąk swoich będziesz pożywał,
szczęście osiągniesz i dobrze ci będzie.

Małżonka twoja jak płodny szcep winny
we wnętrzu twojego domu.
Synowie twoi jak sadzonki oliwki
dokoła twojego stołu.

Oto takie błogosławieństwo dla męża,
który boi się Pana.
Niechaj cię Pan błogosławi z Syjonu,
oglądaj pomyślność Jeruzalem przez całe swe życie.

(Kol 3,12-21)

Jako więc wybrańcy Boży - święci i umiłowani - obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! Na to zaś wszystko /przyobleczcie/ miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni! Słowo Chrystusa niech w was przebywa z /całym swym/ bogactwem: z wszelką mądrością

nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko /czyńcie/ w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego. Żony bądźcie poddane mężom, jak przystało w Panu. Mężowie, miłujcie żony i nie bądźcie dla nich przykrymi! Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe w Panu. Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha.

(Kol 3,15-16)

Sercami waszymi niech rządzi Chrystusowy pokój, Słowo Chrystusa niech w was przebywa z całym swym bogactwem.

(Łk 2,41-52)

Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go. Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie. Lecz On im odpowiedział: Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca? Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. Potem

poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

Komentarz

Dzisiejsza Ewangelia została wybrana na dzień św. Stanisława Kostki, bo on nie tylko bez wiedzy rodziców, ale nawet wbrew rodzicom zdecydował się całe swoje życie poświęcić Bogu. Kiedyś zwróciła się do mnie pewna kobieta z takim problemem: "Nie wiem, czy ksiądz mnie zrozumie, bo ksiądz nie ma dzieci. Ja jestem matką i wiem, co bym przeżywała, gdyby moje dziecko się zgubiło. Na całe trzy dni. Chyba bym postradała zmysły. Jak Pan Jezus mógł wystawić swoją matkę i swego opiekuna na takie przeżycia? Przecież mógł ich uprzedzić o tym, że chce zostać w Jerozolimie".

Otóż zauważmy, że Pan Jezus nie był zwykłym dzieckiem, a Maryja i Józef dobrze o tym wiedzieli. Przecież nie mogli zapomnieć o różnych nadzwyczajnych okolicznościach Jego przyjścia na świat.

Niezwykle głęboko rozumiał ból Maryi i Józefa podczas tych trzech dni poszukiwania Jezusa Orygenes, wielki teolog z III wieku. Otóż ból Maryi i Józefa porównuje on do bólu, jaki przeżywa chrześcijanin, kiedy postępowanie Boga wobec niego wydaje mu się niezrozumiałe albo nawet okrutne. Albo kiedy jakaś prawda wiary zaczyna go odpychać, albo jakieś zdanie z Pisma Świętego wydaje mu się nie do przyjęcia.

Chrześcijanin cierpi wówczas, bo nie umie odnaleźć Bożej mądrości i miłości, na pewno obecnej w tym, co go spotyka, i na pewno obecnej zarówno w Piśmie Świętym, jak i w nauce Kościoła. Ale zarazem autentyczny chrześcijanin nie ma wątpliwości, że w tym, co sprawia mu ból i niezrozumienie, na pewno mądrość i miłość Boża są obecne. Ten ból jest wręcz błogosławiony, bo zmusza do poszukiwań i do pogłębienia się w wierze.

Maryja i Józef wiedzieli, że Go odnajdą. Przecież to Dziecko jest Synem Bożym i nie mogło zaginać przypadkowo. Zarazem co się nacierpieli podczas Jego poszukiwania, to się nacierpieli.

Przyjdzie czasem na człowieka albo na jakąś rodzinę doświadczenie zupełnie ponad siły. Rozglądamy się wtedy z niepokojem za Chrystusem, bo sami przecież nie sprostamy tej sytuacji - a On jakby gdzieś zaginął, jakby nas zostawił samym sobie. Nie ma wówczas nic ważniejszego niż to, żeby nie uwierzyć tym swoim odczuciom. Chrystus na pewno nie zaginął, to może myśmy się zagubili Chrystusowi. Chrystus jest w świątyni, tzn. w samym środku mojej duszy, w miejscu przeznaczonym na mieszkanie dla Boga. I czeka na mnie i wzywa mnie do siebie. Chrystus - zapewne z tym niepokojem, do jakiego tylko miłość jest zdolna - woła do mnie: "Człowiecze, czyż ty nawet w utrapieniach się nie opamiętasz? Zrozum wreszcie, że cały twój ratunek leży w tym, żebyś Mi zawierzył samego siebie!"

o. Jacek Salij OP